

Byle dalej – Andrzej Korycki

Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej
Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej
W mroku na przystanku wsiadam
W tłumie zapomnianych dłoni
Razem z deszczem na mnie spada
Sen wyśniony, wymarzony
Znowu wieczór, powrót z pracy,
W szybie cień zmęczonej twarzy
I latarni światła spacer
Chcę inaczej żyć, inaczej
Móc nie słuchać cudzych rad,
Byle w uszach szeptał wiatr
Z wędrującą falą gnać byle dalej
Nie żegnając starych dróg,
W żaglach sen odnaleźć mógł,
Aż po brzegu zawołanie: Byle dalej!
Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej
Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej
Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej
Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej
Zakołysał się autobus,
Na pustkowiu drzwi otwarte,
Może złapię w kroplach deszczu,
Chwycę prawdę, że odnajdę
W nocy sny wzburzone biją
W odchodzących burty kutrów,
Ku wzburzonym pędząc wichrom
Może miną świat mych smutków
Móc nie słuchać cudzych rad,
Byle w uszach szeptał wiatr
Z wędrującą falą gnać byle dalej
Nie żegnając starych dróg,
W żaglach sen odnaleźć mógł,
Aż po brzegu zawołanie: Byle dalej!
Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej
Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej

Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej
Byle dalej, dalej, dalej, dalej i dalej



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych